

OSTR. NIEWIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 315

W 14-tą rocznicę odzyskania wolności

Imponująca rewja przed Marszałkiem Piłsudskim

Ledwie wstał szary świt dnia 12 listopada, we wszystkich pułkach stołecznych zapanował charakterystyczny ruch i gwar. Adjutanci osobiście kierowali bracią żołnierską, odświeżnie odzianą w połowych mundurach. Wszystko szło sprawnie, wykazując, że żołnierz nasz nie traci zbytecznie czasu. Ostatnie instrukcje, krótkie komendy pod wodzą swych dowódców wyruszają z koszar w kierunku Pl. Marszałka Piłsudskiego.

STOLICA UDEKOROWANA

Na ulicach, mimo wczesnego ranka, widać już tłumy publiczności. Środkiem jezdni podąża wojsko, delegacje, stowarzyszenia i t. d. Porządek utrzymuje policja.

Domy są udekorowane barwami narodowymi, w oczy rzucają się portrety P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

W KATEDRZE

Właściwe uroczystości 14-iej rocznicy odzyskania Niepodległości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze św. Jana. W świątyni zebrał się członkowie rządu z premierem Prystorem na czele, Marszałkowie Światłacy i Raczkiewiczowie, oraz korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim, arcybiskupem Marnagim.

Przed godziną 10-tą przybył P. Prezydent Rzplitej i zajął miejsce na podniesieniu w rzeszcie oświetlonej persbitorium. Punktualnie o 10-iej rozpoczęło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. kardynała Kakowskiego w otoczeniu duchowieństwa. Bezpośrednio po nabożeństwie zgromadzeni chórem odśpiewali „Boże coś Polskę”.

NA PLACU REWJI

Tymczasem na Pl. Marszałka Piłsudskiego zebrały się wszystkie oddziały wojskowe. Powoli wypełniały się trybuna, przeznaczone dla rządu i dyplomacji. Wkrótce trybuna na tle malowideł

wnicznych mundurów wojskowych attachés, wyglądała wspaniale. Wśród gości widać p. premiera Prystora, ministra Becka i innych. Przedstawiciele państw obcych prowadzą ożywione rozmowy. Jak zwykle fotografowie szczególnie napastują olbrzymiego Szkota, którego czapa budzi podziw. Sowiecki

attache rozmawia z Japończykiem. Jednym słowem, nastrój miły i pogodny.

Nagle rozlega się fanfara, marsz generalski. To przybył dowódca O.K.I., gen. Jarnuszkiewicz. Objeżdża oddziały. Złaził się wiceminister, gen. Fabrycy, lustrując wojsko przed mającą nastąpić defiladą.

PRZYJAZD P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W pewnym momencie wszystkie głowy zwracały się w kierunku auta, które zatrzymało się przed trybuną rządową. Z auta wysiadał Pan Marszałek Piłsudski, a za nim córki: Wanda i Jagódka. P. Marszałek kowa udaje się do bocznego budynku, skąd z okna pierwszego piętra przygląda się tłumom.

W loży dziennikarzy żywo omawiany jest fakt, że przybył szef kancelarii wojskowej P. Prezydenta, płk. Głogowski, na czele kancelarii cywilnej Helczyński i radca Mościcki. Na tej podstawie rodzi się przypuszczenie, że defilady nie przyjmie P. Prezydent Rzplitej. Do ostatniej jednak chwili krąży najrozmalsze wersje.

Na dany znak oddziały opuściły swoje miejsca i wkrótce plac pustoszeje. W dalszym ciągu niepewność trwa.

Minuty wloką się leniwie. Wreszcie o godz. 11,15 nadjeżdża auto i wysiada Marszałek Piłsudski.

W chwili, gdy wysiada z auta, rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Z kolei Marszałek wita się z generalicją i członkami rządu. Po chwili staje na podium.

Za nim gen. Fabrycy, mjr. Sokółowski. Fotografowie starają się chwycić na obiektyw podobiznę Marszałka, ale nie udaje się im to w zupełności, gdyż Marszałek, ogromnie ruchliwy, stale zmienia miejsce.

DEFILADA

O godz. 11,40 rozpoczyna się defilada. Prowadzi ją gen. Jarnuszkiewicz. Suną w zwartych szeregach bataliony szkoły podchorążych z Ostrowia Maz., inżynierii i sanitarny.

Ukazują się oddziały 21 p. p. 30 p. s. k., 36 p. p. — sztandary pochylają się, a Marszałek salutuje. W karnym orydku posuwa się kawaleria; eniuzjazm budzą szwoleżerowie i ułani.

Przed oczami tłumów ukazują się pancerne czołgi, oddziały motocyklistów, pancernych samochodów i t. d. Doskonale reprezentuje się policja piesza i konna.

Maszerują oddziały P. W., harcerki. Wszystko wpatrzone rozpromienionymi oczami w twarz Tego, który był budowniczym naszej potęgi.

Defilada trwała godzinę. Wyapadła ona rzeczywiście imponująca, przekonywująca dostatecznie o świetnym wyszkoleniu naszego żołnierza.

ODŚLONIECIE POMNIKA KU CZCI POLEGŁYCH LOTNIKÓW

O godz. 1 po poł. odbyła się na pl. Unj Lubelskiej uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych lotników. Cały plac zajęty został przez oddziały wojskowe, organizacje społeczne i wojskowe.

Ceremonii odsłonięcia pomnika dokonał Marszałek Piłsudski. Wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych.

O godz. 5-iej po południu odbyła się na ratuszu uroczysta akademia.

Uroczystości wczorajsze zostały zakończone galowem przedstawieniem w teatrze Wielkim.

Dłużnicy nie płacą Ameryce

LONDYN (tel. wł.) — Prasa tutaj nie komentuje noty angielskiej w sprawie długów wojennych, natomiast wiele czasu poświęca się jej w dyskusjach w kołach politycznych. Wiadomości, przychodzące z Ameryki wskazują, że sprawa powyższa jest tam tematem poważnych rozważań. Jeden z wielkich dzienników nowojorskich tłumaczy przyspieszenie powrotu prezydenta Hoovera do Waszyngtonu wspomnianą właśnie sprawą długów wojennych.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy Hoover powziął jakikolwiek decyzję bez porozumienia się z Rooseveltem, względnie z obecnym Senatem. U demokratów istnieje wyraźny kierunek, domagający się likwidacji długów europejskich, ale z drugiej strony każdy przeciętny Amerykanin obli

cza, ile „on” przez to traci, że Europa nie płaci.

A tymczasem skreślenie długów jest koniecznością i nakazem chwili. Rząd angielski wysłał wprawdzie notę, ale w razie, gdyby Ameryka odmówiła odroczenia czy skreślenia, Anglia potrafi zapłacić przypadającą ratę, nie nadwyrężając zbytnio skarbu Państwa. Większość znakomitych państw europejskich nie znajduje się w tak szczęśliwym położeniu. I tak np. rząd grecki nie wpłacił raty około pół miliona dolarów, której płatność przypadała właśnie w dniu wczorajszym. Węgry zawiadomiły, że nie będą w stanie zapłacić raty, przypadającej na dzień 15 grudnia. Zawiadomienia podobne do węgierskich przyszły Ameryce jeszcze wiele państw, bo dają jej wszyscy dłużnicy. W tych

warunkach sytuacja Ameryki jest doprawdy przymusowa.

Przeważa przekonanie, że Stany Zjednoczone będą musiały skreślić dług, nie zaśądając za to wzajemnych świadczeń, które wpłynęłyby na poprawę sytuacji gospodarczej Ameryki. Mówią więc przedewszystkiem o zapewnieniu towarom amerykańskim rynków zbytu w krajach dłużniczych.

Zanim prezydent Hoover odejdzie w służbę życia prywatnego, będzie musiał, przynajmniej prowizorycznie, załatwić sprawę długów. Nowy prezydent, Roosevelt, którego urzędowanie rozpoczyna się dopiero 4 marca, ogłosił deklarację, w której oświadcza, że przed styczniem przyszłego roku nie należy się spodziewać żadnych zmian na kierowniczych stanowiskach.

Śmierć 12 dziewcząt w płomieniach

Straszny pożar w zakładzie dla chorych dzieci

GENEWA (ATE) — W zakładzie dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych w Bühl nad jeziorem Zurichskim (Szwajcaria) wybuchł wczoraj rano pożar, ofiarą którego padło 12-cie dziewczynek. Oba gmachy 4-ro piętrowe

splonęły doszczętnie. W zakładzie znajdowało się w chwili pożaru 81 dzieci. Akcja ratownicza była utrudniona, gdyż dzieci w panicznym lęku pochowały się

pod szafami, tak, że straż ognio- wa kilkakrotnie bez wyniku wkroczyła do płonącego gmachu, nie mogąc odnaleźć zagnieionych i schowanych dzieci.

1000 ofiar huraganu na Kubie

Wiele okrętów zatopiły olbrzymie fale

LONDYN (ATE) — Nad wyspą Kuba przeszedł gwałtowny huragan, który wyrządził wielkie szkody. Gwałtowny wiatr pędził na wybrzeża wyspy ol-

brzymie fale, które zalewały osiedla ludzkie. Dotychczas stwierdzono 42 wypadki śmierci.

Według niesprawdzonych wiadomości w miasteczku Santa Cruz del Sud zatono 300 ludzi. Olbrzymie obszary plantacji cukru trzcinowego zostały zniszczone. Straty obliczają na 300.000 ton cukru.

NOWY YORK (PAT) — Liczba ofiar huraganu na Kubie przekracza 1000 osób. Huragan pędził z szybkością 200 mil na godzinę i był szczególnie gwałtowny w prowincji Puerto Principe, gdzie poczynił największe zniszczenia w miastach Santa Cruz del Sul i Camaguay. Tam, ochraniające Santa Cruz, uległy zerwaniu i olbrzymie fale wdarły się do miasta. Szkody są bardzo znaczne.

W porcie zatono wiele okrętów. W Camaguay, gdzie liczba ofiar w ludziach jest znacznie wyższa, szereg domów zostało całkowicie zmiecionych z powierzchni ziemi. Wazelka komu-

nikacja jest zerwana.

Jamajka ucierpiała również bardzo od huraganu. Wiele plantacji bananowych uległo zniszczeniu.

TRABA POWIETRZNA W HISZPANII

VALENCJA (PAT) — Traby powietrzne nawidziały kilka wsi, wyrządzając ogromne zniszczenia. Na wybrzeżu znalazło no trupy dwóch rybaków, pochodzących z załogi zaginionego kutra. Brak również wiadomości o paru innych statkach.

KATASTROFALNE ULEWY WE WŁOSZECH

REGGIO CALABRIA (PAT) — Ulewne deszcze wywołały powódź w okolicach Gioiosa, Jonio, Ardore i Grotteria. Jedną z wyschniętych potoków wzbierał nagle, a wzburszone wody zalały most, zawieszony nad potokiem. Naskutek obniżenia się ziemi, zawalilo się obok kilka domów. W Grotteria i Mammola olarami powodzi padło 16 osób.

600 milionów złotych

Wpłynęło do kas ubezpieczeń społecznych w 1931 r.

Według danych statystycznych dochody wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych w Polsce, a więc Kas Chorych, ZUPU, Funduszu Bezrobocia, oraz Ubezpieczeń od wypadków, — wyniosły w roku 1931 — 559,160 tysięcy złotych, z czego na składki płacone przez pracodawców i pracowników przypada 493,822 tysiące złotych.

Wydatki instytucji ubezpieczeniowych w 1931 roku wyniosły 574,599 tysięcy złotych, z czego na świadczenia dla ubezpieczonych przypada 461,671 złotych.

W porównaniu z rokiem 1930 dochody wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych, działających na obszarze Rzplitej, —

zmniejszyły się w r. 1931 o 46,887 tysięcy złotych. Powodem spadku wpływów jest zmniejszenie się stanu zatrudnienia — oraz redukcje wynagrodzeń, służących za podstawę wymiaru składek ubezpieczeniowych. Największe obniżenie dochodów ze składek nastąpiło w Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie oraz w Kasach Chorych.

Liczba osób ubezpieczonych we wszystkich instytucjach w Polsce wyniosła w 1931 r. 4,676,499 osób. Prowizoryczne zestawienia za dotychczasowy okres 1932 roku wykazują dalszy spadek dochodów i liczby ubezpieczonych osób.

Jutro zapadnie wyrok w sprawie zabójstwa tancerki Korczyńskiej

Późnym wieczorem zakończył się proces zabójcy tancerki warszawskiej, Korczyńskiej.

Drożyński zrobił wielki zawód publiczności, bo w sprawie zapytany o szczegóły sprawy oświadczył:

Proszę zwolnić mnie od wyjaśnień. Przysięgam, że do winy i potępienia wszystkiego to, co mówiłam w sądzie okazywałam.

Daremnie prokurator usiłował wyciągnąć coś jeszcze z oskarżonego, lecz przewodniczący oświadczył, że Drożyński ma prawo odmówić zeznań i z prawa tego chce skorzystać.

Lekarz Pogotowia, dr. Korycki, który zastał w teatrze Ananas ranionego Drożyńskiego, po zbliżeniu do niego nie znalazł nic niepokojącego i kazał przewieźć go do szpitala.

Profesor Grzywo - Dąbrowski zapytany, czy Drożyński po zabójstwie był spokojny, czy też symulował omdlenie, nie mógł udzielić na podstawie aktów odpowiedzi, przypuszczając jednak, że po takim silnym wstrząsie mogła nastąpić utrata przytomności.

Biegły zapytywany był na temat sposobu postrzału przez Drożyńskiego, na co odrzekł, że samobójcy najczęściej strzelają sobie w skroń, lub w usta. Czy był to postrzał symulacyjny, czy też niezręczny, nie mógł ustalić.

Przesłuchano jeszcze butetową teatru p. Rybarczykównę, która słyszała śmiech Korczyńskiej, a po nim strzał i widziała, że Drożyński przed wejściem do teatru był silnie zdenerwowany.

Gdy przed sądem stanęła p. Wysocka, prokurator zasypał ją pytaniami.

Znana kierowniczka baletu wyjaśnia, że taniec jest sztuką ciężką i bardzo niewielki procent tancerek dochodzi do takich rezultatów, jak Korczyńska.

która już w szkole była wybitną uczennicą, ale zmuszona zarabiać, przeszła na scenę bardzo młodo, rozwijała się i robiła wielkie postępy. Fakt, że zaczynała na scenach kinowych i w kabaretach u niej jej nie przynosi.

Ciekawe informacje, dotyczące zapatrywania się publiczności na występującą półnagą baletnicę, udzieliła w końcu swego zeznań p. Wysocka:

— Ludziom się zdaje, że jak widzą na scenie obnażoną tancerkę, to myślą, że ona jest taka sama i w życiu. Tak nie jest. Przypatrzcie się pracy dziewcząt i wiem, że ciężko pracują. O rozwiązaniu życia nie ma mowy, a

już co do Korczyńskiej wiem, że była surową.

Następnie sąd udzielił głosu lekarzom psychiatrom, którzy badali szczegółowo w osobnym pokoju Drożyńskiego.

Stwierdzili, że oskarżony jest umysłowo zupełnie zdrowy, ale człowiekiem mało wartościowym pod względem moralnym, wykołajeniem, pasożytem społecznym. Zabójstwa dokonał w pełni władzy umysłowych, choć w ataku.

Na tem zakończył się wczoraj dzień procesu. Przemówienia stron i wyrok — w sobotę.

Sensacyjne doświadczenia

w laboratorium fizycznym Uniwersytetu Warsz.

Zagadnienie przemiany pierwiastków, najdłuższym pracującym od lat najwybitniejszą osobistością świata naukowego, stać się ma wkrótce przedmiotem sensacyjnych doświadczeń, jakie dokonane będą niebawem przez polskich uczonych.

Agencja „Polska Informacja Dziennikarska” P.I.D. dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że w Warszawie będą przeprowadzone wkrótce próby rozbięcia atomu (najdrobniejszej cząsteczki materii). Po dłuższych studiach przygotowanych, asystenci Zakładu Fizycznego Uniwersytetu War-

szawskiego, opracowali plan uskutecznienia przemiany pierwiastków, który zrealizowany ma być metodą zastosowaną już przez fizyków angielskich i niemieckich.

Atomy mają być rozbite przez „bombardowanie” najbliższych metalu prądem elektrycznym wysokiego napięcia.

Jak nas informują, na miejscu przeprowadzenia doświadczenia naukowego, obrano laboratorium fizyczne Uniwersytetu Warszawskiego (Hozza 69).

W ostatnich dniach rozpoczęto w laboratorium instalowanie prądu elektrycznego o napięciu wielu tysięcy volt. Przyszedłoby te będą gotowe z końcem r. b. tak, że w styczniu rozpoczyna się pierwsze próby. Nad doświadczeniami czuwać będzie znany fizyk polski prof. dr. Pleńkowski. Rozłożone mają być atomy litu i berylu.

Podjęcie tych niezwykle eksperymentów naukowych, połączonych było z poważnym wysiłkiem ze względu na ciężką sytuację finansową pracowników uniwersyteckich. Wyniki prób rozłożenia atomu oczekiwane są z wielkim zainteresowaniem przez polskich sfery naukowe.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Pół rano szkolny ze Lwowa. 15.50 Wiadomości wojenne i strzeleckie. 16.00 Słuchowisko dla dzieci: „Dziki król Salomona”. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.40 „Aleksander Orłowski — człowiek i artysta”. 17.00 Muzyka operowa z płyt. 17.40 Odczyt aktualny. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 Przemówienie Kornela Makuszyńskiego z okazji „Tygodnia miłośniczek”. 19.20 Wiadomości ogrodnicze. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Prasowy dziennik radiowy. 20.00 Muzyka lekka z udziałem Anatola Wrońskiego (tenor). W przerwie wiadomości sportowe. 22.05 Koncert Chopinowski. 22.40 Feljton p. t. „W sercu Normandji”. 23.00 Muzyka taneczna. W przerwie od 23.30 — 23.35 wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na wyspie Niedźwiedziej.

Kasiarz Dobiecki

w Sądzie Najwyższym osobiście popierał skargę kasacyjną, ale bez skutku

Kasiarz Dobiecki wstawił się w procesie „Hipka - Warjata”, który ze współnikiem „Bolkim”, narzeczonym zamordowanej siostry, dokonał ohydnych zabójstwa i rabunku w mieszkaniu przy ul. Foksal. Dobiecki, jako fachowiec według planu działania, opracowanego przez „Hipka - Warjata” przeznaczony został do otworzenia kasy w domu inż. Lewentysza. Dobiecki, zwachawszy, że robota będzie „mokra”, w ostatniej chwili opuścił towarzystwo, jeszcze przed zabiciem nieszczęśliwej dziewczyny. Dlatego też w tej sprawie Dobiecki otrzymał najłagodniejszy wy-

miar kary: 3 lata więzienia.

Po odsiedzeniu, Dobiecki na wolności obejrzał się za nową robotą. I tym razem do interesu wziął współnika. Nadarzyła się okazja ograbienia mieszkania przy ul. Marszałkowskiej, w czasie nieobecności właścicieli. Drzwi mieszkania od kilku już tygodni zaryglowane były i zamknięte na kłódkę. Dobiecki specjalista, lekko kłódkę zerwał, do mieszkania wpuszcili kompana i dla niepoznaki własną kłódką sztabę zaryglował. Sam zaś na schodach „świecował”, stojąc na czatach.

W pewnej chwili nasz bohater został przez dozorcę dostrzeżony. Zauważono także w oknach zamkniętego mieszkania blade światło latarki. Dobiecki zdążył uciec przed zamknięciem bramy, jednak kasiarz, który już raz pokazał, że nie łamie zasad unikania mokrej roboty, tym razem dowiódł, że posiada poczucie solidarności koleżeńskiej. Chciał ratować zamkniętego w mieszkaniu współnika: błyskawicznie przeciął sztabę i otwo-

rzył drzwi. Przyłapano obu już na podwórku.

W Sądzie Okręgowym Dobiecki do winy nie przyznał się. Tłumaczył, że był w tym domu gdyż chciał wynająć sobie mieszkanie. Wspólnik wziął całą winę na siebie, wypierał się nawet znajomości z Dobieckim. Skazano jednak obu. Sąd uznał, że Dobiecki przebiegle przygotował sobie wówczas „alibi”, a współnika go nie sypie przez wdzięczność za poświęcenie, jakie okazał.

Od wyroku, oplewającego na półtora roku więzienia Dobiecki zaapelował. Sąd w drugiej instancji wyrok zatwierdził.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Najwyższego.

Dobiecki był widocznie pewny uniewinnienia, gdyż rzekł się obrońcy. Sam popierał skargę kasacyjną, uparcie twierdząc, że w tej sprawie rak nie maczał.

Niemniej wyrok został bezwzględnie zatwierdzony.

Kupon
Bezplatna
pomoc prawna

Proces literacki przeciwko Kiepurze

o odszkodowanie w wysokości 2.000 dolarów

Przeciwko głośnemu śpiewakowi, Janowi Kiepurze wytoczono proces literacki na tle dokonania samowolnej zmiany w tekście „Pieśni nocy”, komponowanej przez Marię Hema. Hemar wystąpił za pośrednictwem adw. G. Beylina ze skargą sądową przeciwko Kiepurze. Autor „Pieśni” reproduko-

wanej w filmie dźwiękowym utrzymuje, że Kiepura przez swą przeróbkę pozbawił utworu wszelkiej wartości artystycznej i domaga się odszkodowania w wysokości 2.000 dolarów. Sprawa ta znajduje się niebawem na wokandzie Warszawskiego Sądu okręgowego.

Żebrak - finansista

Na początku b. r. zbankrutowała pewna fabryka wyrobów kosmetycznych. Fabryce ogłoszono upadłość, a właściciel, Le opold Z., powędrował do więzienia.

W sferach kupieckich mówiono wtedy wiele o dziwnym zachowaniu się Z., który do tego czasu uchodził za solidnego fabrykanta. Kontrola ksiąg ujawniła brak 70 tysięcy złotych, jak również szereg niedokładności. Wyjaśnienia, jakie w tej sprawie udzielił Z., okazały się dość niekłamliwe i jeszcze bardziej gmatwały sprawę.

Przedstawiciel pewnej greckiej wytwórni olejków eteru, który postanowił jednak nie dać za wygraną. Szło mu raczej o zasadę, by w branży kosmetycznej nie miały więcej miejsca podobne wypadki. W tym celu zaangażował on prywatnego detektywa, który miał się zająć całą tą zagadkową sprawą.

W tym samym czasie bawił na kuracji we Włoszech pewien emerytowany dygnitarz polski. Któregoś dnia, podczas wizyty u naczelnika urzędu śledczego w Mediolanie, p. Francetti go, ten, przy sposobności opowiedział, że znajduje się w więzieniu pewien Polak, którego aresztowano za włóczęgostwo.

Przy człowieku tym — orzekał dalej Francetti — należono podczas rewizji blisko

dziesięć tysięcy dolarów (90 000 zł.). Z posiadania tych pieniędzy włóczęga nie może się należycie wytłumaczyć.

Dygnitarz bardzo się zainteresował zagadkowym włóczęgą i wyraził życzenie zobaczenia go. Francetti chętnie na to przystał.

Kiedy drzwi od celi więziennej znów się zamknęły, dygnitarz, zwracając się do P., rzekł:

— Znam tego piaszka dobrze. Jest to Jankowski, dawniej zawodowy żebrak, który pożyłszy pieniądze na lichwiarski procent. Klientami jego byli przeważnie warszawscy doradkarze. Nie będzie w tem żadnej przesady, jeśli powiem, że za czasów mego urzędowania Jankowski był faktycznym właścicielem co najmniej dziesięciu dozórek konnych. Przypuszczam, że od tego czasu człowiek ten jeszcze bardziej się zubożył, gdyż ma naprawdę rzadką umiejętność gromadzenia pieniędzy.

Kiedy dygnitarz powrócił do Warszawy, opowiedział on mi o swoim zetknięciu się na obczyźnie z Jankowskim. Na detektywa, który badał sprawę Z., historia ta podziałała jak kulka między wód.

Jednakże koncepcja, która zrodziła się na tem tle w umyśle detektywa, była napozór dziwna i śmieszna, i detektyw

nie chciał narazić nikomu o niej mówić.

Dopiero po kilku miesiącach bomba pękła.

Otóż niebawem zostało stwierdzone, że Z. nie był jedynym właścicielem swojej fabryki. Od kilku lat miał on t. zw. „cichego” współnika, którym był... Jankowski.

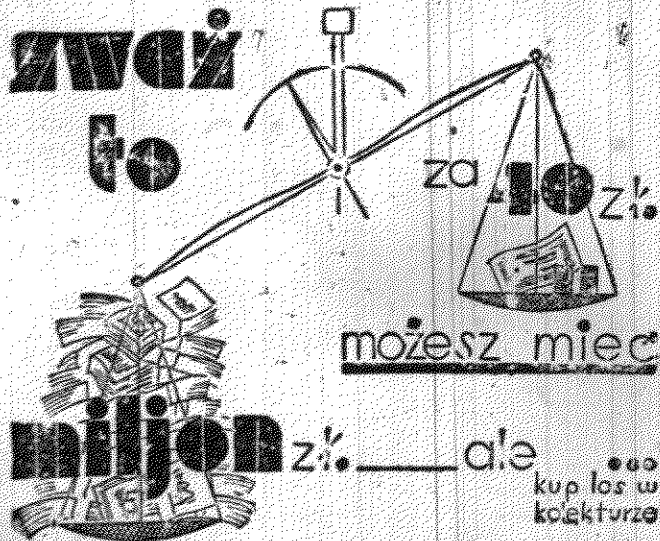
Jak do tego mogło dojść, by solidny i dbający o dobrą opinię fabrykant związał się z żebrakiem? Wtajemniczeni mówią, że zawinił krzyż 1925 roku. Kiedy Z. znalazł się po raz pierwszy na skraju bankructwa, przywrócić mu wtedy bankructwo, synowie uratował Jankowski, ale zato został współnikiem.

Po latach współpracy żebrak zorientował się, że fabryce znów grozi bankructwo i zaczął czemprędzej wycofywać pieniądze. Taktika jego przyspieszyła jeszcze bardziej katastrofę.

Z. został wkrótce wypuszczony z więzienia, lecz do dawnego dobrobytu tak prędko chyba nie powróci.

Przed paru tygodniami został zabity przez straż graniczną podczas pościgu przemytnika. Okazało się, że jest to Jankowski, który przemyczał z Niemiec sacharynę.

Tak zakończył swoje życie jeden z najbardziej pomysłowych żebraków naszej doby.



A. WOLAŃSKA

Nowy Świat 19. Oddział: Marszałkowska 129. Centrala: N. Świat 51. Chłodna 20. Praga-Wileńska 11.

Polecamy Losy i klasy 26 Lot. Państw., której ciągnięcie odbędzie się już 17, 18, 19, 21, 22 listopada r. b. Zlecenia zamiejscowe złatwiamy od wrotów pocztą, konto P. K. O. 7192.

„Kwilacy towar”

Tragedja matek, które nędza zmusza do oddania dzieci „na własność”

Kryzys i jego rozwielenie nie dzieci: głód, bezdomność, stworzyły nowy przemysł, tragiczny, ponury, rozdzierający serce „handel dziećmi”.

BLADA, SZCZUPLA PANIENKA

Zdarzyło się, że do redakcji na szę zgłosiła się blada, szczupła pani — biuralistka na posadzie i matka nowonarodzonego dziecięcia. Zarabia 120 zł. miesięcznie, nie może dziecka nieść bnego trzymać przy sobie. Nie ma czasu na opiekę, sama mieszka u obcych i wstyd jej. Ukryła ciążę, teraz chce ukryć ową „po tępianej” miłości. Zarabia tylko 120 złotych, musi być ubrana, trzeba jeść, opłacić mieszkanie, a jednak bez wahania zgłasza ofertę: odda dziecko na wychowanie za 40 zł. miesięcznie.

— Czy to dosyć pyta?

Ogłoszenie o niemowlęciu poszukującym wychowawców za 40 zł. miesięcznie — ściągło do redakcji procesję reflektantów i

cały stos listów z ofertami. Wśród zgłaszających się osób i listownie nie było ani jednego małżeństwa bezdzietnego, którzy chcieli wziąć to małeństwo do siebie — dla rozveselenia pustego domu. Nie, bezdzietni, jeżeli biorą dzieci, to na własność i nie żądają opłaty.

40 ZŁ. ZWABIA TŁUMY

Reflektantów zwabiło 40 zł. miesięcznie, zarobek na dziecku! Przychodziły matki karmiące. Żona bezrobotnego, ma już troje starszych i to przy piersi. Nędza, głód w domu. Pokarmu jej starczy dla obojga: własnego i tego „na garnuszku”, a za 40 zł. wyżywi całą gromadkę!

ZAWODOWA

„WYCHOWAWCZYNI”

Przyszły także zawodowe wychowawczynie, nazywane „fabrykantkami aniołków”. Taką osobą trzyma mieszkanie i żyje z opłat za dzieci niesłubne (dzieci służących, robotnic fabrycznych). Sprawadziła ze sobą na pokaz jednego wychowanka.

— Proszę popatrzeć, jak dobrze wygląda!

CHŁOPCZYK ZE SZTUCZNYMI RUMIENCAMI

Chłopczyk łakomie spogląda na herbatę, która stoi na biurku. Chudy jest, oczy ma podsińcone, ale rumieńce na twarzy. Może to kolorki z zimna, albo z nieszczęsnych płuc suchoty? Nie, te kolorki schodzą, gdy się je potrze wilgotną husteczką, są malowane burakiem, czy tanią bibulką czerwoną.

Opiekunka peszy się — przypięta na dorabianiu dobrego wyglądu głodzonych dzieci.

— Bananów nie mogę tu kupować za 20 zł. miesięcznie. Matka służy i ma 30 zł. pensji nie raz w niedzielę dla dziecka płacę, przyniesie „z koszykowego” urwane jajko. Z tamtych dwójga, co trzymam, za jedno mi płacą 60 zł., a dwuletnią dziewczynkę to już z łaski trzymam, bo matka bez pracy. I powiedzieć, że dzieci wyszukuje. Przecież tyle mam zarobku, co opłacić komornę i sama się najem!

Może ta kobieta nie jest jeszcze najgorszą, bo nie truje świadomie dzieci, nie morzy głodem na zatrucie, a że wychowankowie nie dojeżdżą, to pobila nas argumentem:

— A mało to dzieci usycha i marnieje przy matkach? Przecież nie mogą dać im więcej, niż wystarczy pieniędzy.

KOSZTEM POKARMU DLA WŁASNEGO DZIECKA

W zgłoszeniach reflektantów zachwalali, jak kupiec towar, warunki, jakie mogą dać za 40 zł. przyjętemu na wychowanie dziecku: dobre powietrze, czyste pomieszczenie, spokój w domu. I pomyśleć 40 zł. a przecież obowiązkiem wychowawców jest karmić przyjęte dziecko. Za 40 zł. matka cudzemu dziecku z uszczerbkiem dla własnego, odda-

połowę skąpego i tak pokarmu z wysuszonych głodem piersi! I przyrzeknie to obce niefalszownem mlekiem karmić, kiedy swoje cukrzoną wodą poi.

CI, CO DZIECI BIORĄ...

Oprócz zgłaszających się po dziecko — na skutek wiadomości, że są tacy, co dzieci biorą — zgłosili się jeszcze ci, co dzieci chcieli oddawać, tylko bez miesięcznej opłaty. A jak kogo nie stać na utrzymanie dziecka, to nie na wychowanie oddaje, ale na własność.

Pozał się Boże, ilu tych nieszczęsnych! I matki niesłubne, i żony bezrobotnych, żony porzucone, wszystkie zmuszone nędzą.

Adoptują dzieci tylko starsze małżeństwa bezdzietne — dzieci w wieku półtora roku — i wyłącznie prawie płci męskiej. Na dziewczynki nie ma „popytu”, a co dziwniejsze, że matki same mówią:

Dziewczynki nie byłabym oddała, bo to nie wiadomo, na co ją ci obcy państwo wychowają. A chłopiec, jak z głodu nie umrze, to sobie w życiu poradzi.

HISTORIA DZIEWCZYNY „W OBOWIĄZKU”

Oto historia kobiety, która oddała dziecko, opowiedziana przez nią samą:

— Dziewczyna była „w obowiązku”. Ładna, młoda pomocnica domowa. Zawarła znajomość z robotnikiem — fachowcem. Traktował ją jak narzeczoną, sprawa dala do domu swej matki. Poszedł do wojska, gdy narzeczoną powiła dziecko. Z nowonarodzonem, przysięgnęła ją przyszła teściowa. Tak długo było dobrze, dopóki dziewczyna miała pieniądze. Jak się sakiewka wyczerpała i młoda matka zaczęła rzeczy sprzedawać, żeby mieć co do ust włożyć, by pokarm utrzymać, żeby na mydło do przeprania pieluszek starczyło — jak już z siebie lepszą suknię zdjęła i oddała handlarzowi, to dla teściowej nie narzeczoną syna się stała, ale kochanicą.

Naręczony z wojska wrócił i nie było ważne, czy się ożeni, czy synkowi da nazwisko, tylko to, czy pracę znajdzie, czy będzie chciał dziecko i jego matkę utrzymywać.

Pracy nie znalazł. „Zalewał wodką robaka” a jak się upił bił dziewczynę. Dziecko żyło z tego, co łitościwi sąsiedzi dali.

Matce niesłubnej „kiszki wyschły”, jak mówi, a przecież, gdyby nie dziecko, mogłaby zarobić, może znalazłaby znowu pracę jako służąca.

„Z SERCA ZROBIŁ MI SIĘ KAMIEŃ”

Oddała dziecko — jak mówi — nie żeby siebie uwolnić, ale żeby jemu, synkowi było lepiej.

W opiece społecznej odmówiła no jej przyjęcia dziecka do przytulku, bo w zakładach wychowawczych przepelnienie. Wyrzekła się macierzyństwa i teraz dla chłopczyka obca kobieta będzie matką!

— Z serca mi się zrobił kamień — mówi. — Siedziałam sobie spokojnie i patrzyłam, jak go ci nowi rodzice kąpieli, karmili. Raz na miesiąc przyrzekli, że będą mogli go zobaczyć. Ucałowałam go i bez łez odeszłam. Tylko, że zapomnieć nie mogę jak za mną krzyknął „mama” i rozplakał się.

ABY DZIECKU BYŁO LEPIEJ...

Inna niesłubna matka zazdrości tej nieszczęśliwej, że się dziecko pozbyła:

— Chciałabym moje oddać. Ojciec to się nim nie interesuje, z inną się ożenił. A ja to mam być na całe życie związana? Mój nowy naręczony mówi, żeby się ożenił ale, jak dziecka nie będzie.

Najboleśniej, gdy ślubne małżeństwa dzieci pragną oddać. Otóż oboje są bez pracy, bez da chu nad głową. Naogół małżeństwa przyjmujące dzieci wolą przed prawdziwą matką swój adres zataić, żeby już nigdy o dziecko się nie upominała, żeby nie chciała co rusz, za odprawę, pie niedzy.

— Jąbym tam dziecka nie oddała — mówi porzucona żona. Pracę mam, 2 złote zarabiam dziennie, przy reperacji bielizny, od 7 rano do 6-ej po południu. Dziecko jest w Złobku Komitetu Obywatelskiej pomocy i płacę za nie 17 zł. miesięcznie. Za to po pracy dzieciątko mam przy sobie.

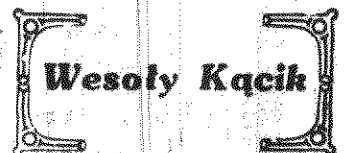
Matka, która się wyrzekła swego małego patrzą na tę „szczęśliwą” z zazdrością, a potem zawiście mówi:

— A jak pani te dwa złote dziennie straci, czy też taka miękka dla dziecka będzie?

Więc oddaje się dziecku, nie dla ulżenia własnej doli, tylko żeby dziecku było lepiej.

TRAGICZNY HANDEL

Tragiczny handel dziećmi, handel także kryzysowy. Na sto matek, które nie mogą utrzymać przy sobie dzieci i nie starczy dla ich małych miejsc w miejskich zakładach wychowawczych, znajdzie się dwóch, trzech reflektantów prywatnych. O tych reflektantów się walczy zachwalaniem „kwilącego towaru”: dziecko jest zdrowe, grzeczne — nie będzie z nim kłopotu!... Eugene.



Wesoły Kacik

BUDOWA



Architekt, pan Wybuda, siedział w swym gabinecie i budował sobie domki z kart.

Bo co miał budować? Ruch budowlany zupełnie zamari i pan Wybuda tkwił w beczynności.

— Eh — westchnął — żeby mi los teraz zesłał jakiegoś amatora na pałac lub kamienicę... Mam takie doskonałe plany...

— Panie inżynierze, klientka przyszła — zameldowała pokojówka.

Pan Wybuda zerwał się z krzesła. Do pokoju weszła staromodnie, ale schludnie ubrana nie wiasta.

— Czem mogę pani służyć?

— Całe życie ciulałam — rozpoczęła przybyła — aż sobie uciulałam. I terazbym chciała własny domek sobie postawić.

— Proszę bardzo! Niech pani ślad! Proszę bardzo! Zaraz pokażę pani plany!... Naturalnie domek murowany.

— Chyba! Kto teraz drewniany buduje!

— Słusznie, słusznie! Jednopiętrowy, dwupiętrowy?

— Nie. Parterowy, proszę pana. Tylko żeby elegancki. Jak goście przyjdą, to żeby widzieli, że to coś nowego.

— Pokoju, ile pani sobie życzy? — Pokoiczków tak ze sześć wystarczy.

— Hm... nieźle. Sześć pokoi z kuchnią?

— Kuchnia? A poco mi? Jak sobie zechce co ugotować, to mam maszynkę spirytusową.

— No... ale... tak bez kuchni? Czy pani jest samotna?

— A tak. Bezdzietna wdowa.

— To poco pani aż sześć pokoi?

— Jakiś poco?... Dla gości...

— Bogaci ludzie mają różne dziwactwa — usprawiedliwił w myślach swą klientkę pan Wybuda i pytał dalej:

— Okła pani chce duże? Mo że weneckie?

— Nie. Okienka małuśkie... I żeby wysoko były.

— Wygody jakie?

— W każdym pokoičku, żeby obowiązkowo bieżąca woda była...

— Słania naturalnie kaflowe...

— Kaflowe? We wszystkich pokojach?

— Naturalnie... Goście lubią...

Architekt wzruszył ramionami.

— Pani jest bardzo gościnna. Wciąż pani tylko o gościach myśli...

— A o kim mam myśleć? Bez gości nie wyżyje.

— Nie nie rozumiem. Co pani właściwie w tym domku chce urządzić?

— Zwyczajnie... Szalet do użytku gości... Bo, uważa pan, byłam zarządzającą w magistrackim szalecie, ale mnie zredukowali. Więc teraz za uciulanie grosze, chce sobie własny wybudować!

Napoleon Sadek

WSZELKIE

CHOROBY ŻOŁĄDKA

morowidy, biegunki, żółtaczkę, zimnicę — leczy skutecznie ZIOŁA D-ra BREYERA Nr. 3 znane i wypróbowane w całej Polsce i zagranicą.

NERWY schorzenie, objawiające się stałym bólem głowy, bezsennością, apatią do życia — wyleczysz, pijąc znane powszechnie ze swej skuteczności ZIOŁA D-ra BREYERA Nr. 4 które uspokajają i wzmacniają nerwy.

Zadać w oryginalnym opakowaniu w aptekach i składach aptecznych, lub w wydawnictwie „POLNARBA” Kraków — Podgórze Str. 48.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wydawnictwa broszurkę „Jak odzyskać zdrowie”

Z otchłani nędzy i bezrobocia

DRUKARZ I MAGAZYNIER

Uczeń drukarski maszynista, posiadający dwuletnią praktykę, gorąco prosi o pracę. Musi pomagać licznej rodzinie, gdyż ojciec jest już niedołężny. Młody drukarz zna również zajęcie magazyniera. Łaskawe oferty dla Stanisława W. 697

OBNAJOMIONY Z MASZYNĄ ROTACYJNĄ

Młody drukarz obnażony doskonale z maszyną rotacyjną, blaga o zajęcie. Adam G. 698

POMOCNICA DOMOWA

Pomocnica domowa, posiadająca dobre świadectwa wysłużonej pracy, prosi o zajęcie na przychodnie. Marja K. 699

ZA MIESZKANIE I UTRZYMANIE

22-letnia, bardzo zdolna i uczciwa, przyjmie pracę podocznej i krawcowej lub ekspedientki do sklepu za mieszkanie i utrzymanie. Zofia S. 700

PROTER

21-letni proter fachowiec, doskonale znający wiórkowanie i cyklizowanie podłóg, blaga o zajęcie. Ma żonę i małe dziecko. Nieszczęśliwym grozi eksmisja i głód. Jan K. 701

SLUSARZ

Młody ślusarz, stracił posadę przy likwidacji przedsiębiorstwa, ma żonę i małe dzieci na utrzymaniu, blaga o pracę. Zygmunt Ł. 702

MAGAZYNIER

Rutynowany magazynier, wyczerpany materialnie przewlekłą chorobą żony, blaga o jakiegokolwiek zajęcie. Aleksander Ch. 703

WDOWA ZAGROZONA EKSMISJĄ

Wdowa, matka córeczki uczennicy III klasy szkoły handlowej, zagrożona eksmisją blaga o zarobek. Przyjmie każdą pracę. Małgorzata R. 704

DZIECKO GRZECHE

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

Janina tłumaczy Gorczakowi:

— Zle spałam. Wiesz, jak mnie męczą te wszystkie przyjęcia. Nie nadaję się do życia wielkoświatowego. Ale... chciałeś ze mną mówić... W jakiej sprawie?

Wydało mu się, że przemawia do niego jakimś dziwnym, zmienionym głosem. Nie wiedziała jeszcze, czego maż chce od niej, ale się domyślała... Wolałaby mu odrazu powiedzieć sama:

— Zlituj się... Owszem, jestem winna, ale to była obrona konieczna przed nikczemnością tego tota... Przysięgam ci, że będę broniła twego szczęścia do ostatniej kropli krwi... Winnam ci to za to, żeś ocalił mi córkę. Ten zwyrodniały lajdak proponował mi poniżający targ... Nie przeklinaj mnie, nie wypędzaj... To nie on, to ja właśnie jestem ofiarą... To ja raczej zasługuję na pożałowanie...

Potok jej słów których nie wypowiedziała — przerwały słowa męża, prawdziwe, rzeczywiste:

— Jasienko, stało się coś wielce tajemniczego. Podczas naszego balu stała się rzecz straszliwa. Parę minut po wyjściu od nas Wilewski został zamordowany przed leśnicówką i wiesz czym? Tym oto nożem...

Opowiedział, jak go znalazł w piersi Wilewskiego, jak dał znać tu, tam i owdzie...

Powiedział też, dlaczego wyjął nóż z piersi Wilewskiego i zakończył:

— Chciałem ci powiedzieć odrazu, Jasienko, bo pragnąłbym, abyś mi pomógł w moim śledztwie. Morderca musiał być u nas: co do tego, niestety, nie może być najmniejszych wątpliwości. Trzeba więc przede wszystkim szukać zabójcy wśród naszej służby. Chociaż... kto wie... może to nawet uczynił kto z naszych gości... Ale w to jednak bardzo mi trudno uwierzyć. Jak widzisz, sprawa jest niezmiernie tajemnicza. Pierwszą rzeczą, jaką trzeba ustalić, to: kto wyszedł wczoraj od nas przed dziesiątą, idąc krok w krok za Wilewskim? Bo jeżeli uda się stwierdzić, że ktoś o tej porze wyszedł od nas — ten i nikt inny jest zabójcą Wilewskiego. Czy pomożesz mi, Jasienko, w wykryciu tej zbrodni?

— Pomogę — szepnęła Janina, nie wiedząc, co mówi.

Zimny pot perlił się na jej czole. Przeraziła się teraz nie tylko o siebie, ale o... Lusie...

Przecież Lusie też wychodziła...

Czyżby miało na nią paść podejrzenie?

Z wielką ostrożnością zabrał się Gorczak do przesłuchiwania służby. Wnet już miał całkowitą pewność, popartą dowodami, że nikt ze służby w owej chwili nie opuszczał Polanek. Wszyscy byli zajęci przyjęciem. Każdy dokładnie wskazał, co robił około dziesiątej. Krzyżowe pytania i zeznania innych także potwierdziły opowiadane fakty. A więc nikt ze służby...

Gorczak dowiadywał się teraz, kiedy właśnie Wilewski wyszedł i jak to było. Lokaj, pilnujący szatni, zeznał:

— Jakże piętnaście minut przed dziesiątą pan Wilewski wyszedł. Podał mi płaszcz i kapelusz. Zapy-

tałem, czy zawołać jego konie. Odrzekł, że nie trzeba. Konie niech czekają na panią, on pójdzie pieszo. Nikt z gości potem zaraz nie wyszedł. Nikt. Mogę za to ręczyć. Nie ruszyłem się z szatni ani na krok. Pierwszy gość wyszedł dopiero przed drugą.

Ostatnią wypytywał Gorczak Józję, pokojówkę Lusie. Była bardzo zmieszana. Gorczak tem silniej nalegał. Zaskoczenie Józji potęgowało jego ciekawość.

Zapytał:

— Czy wczoraj wieczorem kto opuścił Polanki ukradkiem?

Po długim namyśle Józja szepnęła:

— Tak...

— Któż to taki?

— Panienska...

Gorczak drgnął. Zdawało mu, że się przesłyszał. Kazał sobie raz jeszcze odpowiedzieć. Prosił o szczegóły. Odparła:

— Nie mogę powiedzieć dokładnie, o której godzinie panienska wyszła ani o której wróciła. W każdym razie z rana zaraz dałam znać pani. Ale pani już musiała o tem wiedzieć, bo panienska w nocy przyszła do sypialni pani i spała w łóżku pani. Więc możeby pani najlepiej wszystko opowiedziała.

— Dobrze. Pomówię z panią. A ty narazie — ani pary z ust...

Wzburzony pobiegł do Janiny. Była jeszcze u siebie. Postanowiła wogóle nie wychodzić, czekając ze ściśniętym sercem na wybuch katastrofy. Domyślając się zgory, że w tych warunkach podejrzenie padnie na Lusie, była gotowa poświęcić się dla swej córki.

Gdy ujrzała przygnębione oblicze wchodzącego męża, powiedziała sobie:

— Przepadło. Już podejrzuje Lusie...

W krótkich słowach powiedział jej o wyniku swych badań i o tem, co mu mówiła Józja. Zapytał:

— Pytałaś Lusie, dokąd chodziła? Stroliowałaś ją?

— Oczywiście...

— I co powiedziała?

— Przysięgła, że to się nigdy więcej nie powtórzy...

— To mi jeszcze nic nie mówi...

— Ja też chciałam ją wypytać o szczegóły...

— I co?

— Biedaczka dostała spazmów. Wtem, że bardzo załgowała, bo dręczyły ją jakieś zmyry, bała się sama spać, przyszła więc do mnie i położyła się na mojem łóżku.

— Czy nie uważasz, że to wszystko jest bardzo tajemnicze?

— Tak się rzeczywiście wydaje. Ale jestem przekonana, że gdyby coś się za tem wszystkim kryło, Lusie opowiedziałaby mi z pewnością. Za dobrze ją znam...

Gorczak pozostawał bardzo stropiony. Podejrzenia jego nie zostały bynajmniej rozwiane. Przeciwnie,

sytuację pogarszały trwożne spojrzenia Janiny, jej zduszony głos i śmiertelna bladeść.

— Sam ją wypytam — rzekł wreszcie.

— A ja bym nie radziła. Strzeż się...

— Czego?

— To takie nerwowe dziecko. Przełęknie się jeszcze i Bóg wie co...

— Dlaczegoż miałaby się przestraszyć? Czyż się mnie tak boi. Przecież kocha mnie i wie, że z mojej strony nic złego ją spotkać nie może. Czyżby zmieniła pogląd?

— Ależ, jak możesz nawet przypuszczać coś podobnego? Uwielbiam cię...

— Ja ją też i właśnie dlatego chcę wszystko wiedzieć dokładnie. Chciałbym abyś była obecna przy naszej rozmowie. Doda to Lusie odwagi, poza tem będziesz mogła mnie powstrzymać, gdybym stał się zbyt surowy.

Co było robić? Nie mogła się przecież sprzeciwić. Kazała prosić Lusie.

Gorczak spojrział na żonę. Była taka smutna, głos miała taki strwożony, że Gorczak przedewszystkiem postanowił ją uspokoić. Wziął ją za rękę, przytulił do piersi, wycalował czule, poczem zapytał:

— Nie gniewasz się na mnie, Jasienko?

— O, nie...

— Kochasz mnie, jak dawniej...

— Jeszcze więcej...

I to była prawda...

Od owej nocy kochała go jeszcze stokroć więcej.

Przecież przez miłość ku niemu, tylko dlatego właściwie stała się... zbrodniarką, zabójczynią...

Już drugi grzech związywał ją z nim na wieki, już drugi grzech musiała teraz przed nim zatajać... na wieki!

Najpierw ukryła przed nim swój grzech młodości — nieślubne macierzyństwo. Tamten grzech doprowadził do drugiego. Zresztą, gdyby mu wyznała całą prawdę, możeby do drugiego grzechu nie doszło, bo Wilewski nie miałby jej czem grozić. I nie byłoby zbrodni. Teraz dopiero w całej pełni zrozumiała wielką prawdę: kłamstwo prowadzi do zbrodni!

Tymczasem weszła Lusie.

Spojrzała trwożnym okiem najpierw na Gorczaka, potem na Janinę. Oboje usiłowali się uśmiechnąć, ale Lusie czuła, że za temi uśmiechami kryje się coś bardzo groźnego.

Gorczak chciał być z nią bardzo ostrożny. Pocałował ją czule i zauważył, że miała zaczerwienione oczy i rozpaloną głowę.

Na twarzy rumieniała się i blade naprzemian.

Aby ją zupełnie uspokoić, rzekł z uśmiechem, jakby żartując:

— A to ja ładnych rzeczy dowiadyuję się o tobie, moja panno. Podobno robisz jakieś tajemnicze nocne wycieczki? Czy to prawda? Podobno tej nocy także i to na długo?

Dalszy ciąg nastąpi.

EMGE

Typy warszawskie

(Za kulisami salonów, kawiarni i dancinów)

GENJALNY OSZUST

Tu rozpoczyna się 3-1 akt buziwego życia Ignasia. Przy pomocy przyjaciół krakowskich aferzystów, ludzi ustosunkowanych, otrzymuje wstęp do znanych domów.

Pod przybranym nazwiskiem Józefa Strassla jest częstym gościem w najprzedniejszych salonach. Wszędzie witają go serdecznie, nawet z szacunkiem, gdyż przyjaciele Ignasia potrafią wyrobić mu opinię człowieka mającego, który pragnie przystąpić do jakiegoś wielkiego przedsięwzięcia, by umieścić swe kapitały.

Ignas pływa beztrząsco po tem lekkim życiu, ale jednocześnie czujnie bada swe ofiary. Stale utrzymuje kontakt z światem podziemnym, skąd łącznie nie instrukcje i rozkazy.

Wreszcie pewnego dnia, gdy był w cukierni Semadeniego na Pl. Teatralnym, otrzymuje od tajemniczego wysłannika list z instrukcjami. Szefowie bandy żądali, by Ignacy obrobił znane go przemysłowca, Karola B.

Ignas znał dobrze swą ofiarę, zresztą niejednokrotnie w domu przemysłowca był podejmowany. Nazajutrz przystępuje do dzieła.

Wiedząc o tarapatkach przemysłowca proponuje mu pożyczkę w sumie 100000 rubli. Przemysłowiec chętnie się zgadza, wypisuje akcepty, wręcza je z całym zaufaniem Ignasowi, mając pewność, że otrzyma przeliczone pieniądze po 3-4 dniach.

Bezpośrednio po tej wizycie Ignas dyskontuje weksle i za-

patrzony w grubą gotówkę, ucieka z Warszawy. Dopiero po 3-4 dniach, p. Karol B. przekonał się, że padł ofiarą wyrafowanego oszusta. Wszelkie jednak żale były spóźnione. Ignas wsiadł, jak kamień w wodę.

Wypływa po paru latach w Krakowie. W międzyczasie dokonał na prowincji kilkunastu oszustw, dzięki którym znakomicie powiększył swe fundusze.

Tym razem Ignacy zdobywa się na bezczelny, zuchwały czyn, o którym przez wiele lat opowiadano. Zaopatrzony w dokumenty, które opiewały, że jest specjalnym wysłannikiem dworu austriackiego i delegatem ministra spraw zagranicznych, Ignacy zgłosił się do arcybiskupa P. i wy dostał od niego 150.000 koron.

W jaki sposób wyrafowany lotr zdolał ułudzić tak poważną sumę, pozostaje tajemnicą, wiadomą jedynie, że fakt taki miał miejsce, wywołując w następstwie ogólne zgorszenie.

Z kolei Ignas, zmieniając znowu swe nazwisko, ukazuje się jako kapitan armii austriackiej. W tej roli udaje mu się do

konać licznych nadużyć i w chwili, gdy wreszcie policja pochwyciła go, ucieka do Warszawy.

Zmienia dokładnie swój zewnętrzny wygląd oraz nazwisko i rozpoczyna na nowo serię oszustw. Nie są to już afery na wielką skalę, gdyż Ignas boi się wpaść w ręce policji. Dopuszcza się drobnych oszustw w różnych okolicznościach.

Na kilka tygodni przed wybuchem wojny światowej wyjeżdża zagranicę. Widzimy go w Wiedniu, Berlinie, Paryżu, Londynie. Wszędzie z jednakowym powodzeniem „pracuje”.

Zyskuje miano niebezpiecznego go aferzysty i policja stale ma z nim kłopot.

Wybuch wojny światowej Ignacy ukrywa się, nie chcąc by go wciągnięto w szeregi.

Tuła się z miasta do miasta, nierzadko przysilając głodem.

W ciężkich warunkach milja wielka zawierucha wojny.

W roku 1920 Ignacy przyjeżdża do Warszawy. Spotyka się z kamratami i przy ich wydatnej pomocy materialnej, znowu wyrusza w świat. Przybywa do Budapesztu.

W ciągu roku dokonywa wielu oszustw. Policja ściga go, ale lotr jest nieuchwytny. Ucieka z miasta do miasta.

Po wielu latach jest znów gościem w Budapeszcie. Jakiś tajemniczy drogami udaje mu się dostać na scenę. Zostaje aktorem.

Gra główne role i trzeba przyznać, że ten międzynarodowy oszust okazał się bardzo zdolnym aktorem. Zdawało się, że zakończy swój żywot, jako poważany i zasłużony aktor, gdy oto policja węgierska drogą poufnych informacji, stwierdza, że aktor, występujący pod jakimś dziwnym pseudonimem, jest zdawną poszukiwanym aferzystą.

Po dłuższych obserwacjach policja ustaliła wreszcie, że jest to właśnie Sztrassla. Podczas przedstawienia wywiadowcy udali się na scenę i oszust został aresztowany.

Odwieziono go pod eskortą do granicy. Dokąd teraz pojedzie ten genjalny oszust — trudno ustalić.

KONIEC

ZE ŚWIATA PRACY

Trzy tysiące rodzin pracowniczych

protestuje przeciw pozbawieniu ich żywicieli prawa do pracy

Na terenie Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska istnieje silna grupa zawodowo-pracownicza, rekrutująca się z pracowników adwokackich i notarialnych. Liczy ona co najmniej trzy tysiące rodzin. Tej właśnie grupie społeczno-zawodowej zagraża zagrożenie wskutek reorganizacji adwokatury.

Niedawno ogłoszona została ustawa o ustroju adwokatury, zaś Komisja Kodyfikacyjna przygotowuje projekt ustawy o ustroju notariatu. Siłą rzeczy doprowadzą one do tego, że dotychczasowi pracownicy adwokatury i notariatu zostaną usunięci ze swych stanowisk, pozbawieni prawa do pracy w obranym zawodzie, gdyż adwokat czy notariusz, mający bezpłatnie aplikanta, nie będzie już potrzebował płatnego pracownika.

Pracownikom adwokackim i notarialnym będzie niemożliwe dalsze wykonywanie zawodu. Spotka ich to po dziesiątkach lat pracy zawodowej. Cios ten dotknie ludzi, którzy już posiwili i w zdrowie postradali w służbie wymiaru sprawiedliwości. Dziś będą wyrzuceni z warsztatów pracy, bo ich miejsca zajmie bezpłatny pracownik, który dopiero wchodzi w życie.

Czy mogą oni marzyć o pozyskaniu innego zatrudnienia, o zdobyciu sobie nowego fachu? Nie marzą o tem, bo zdają sobie sprawę, że jest to ponad ich siły. Patrzą tylko z rozpaczą na losy swych rodzin i oczekują od władz, że nie pozwolą one, by tysiące rodzin ginęło w nędzę.

Tej sprawie poświęcony walny zjazd pracowników adwokackich i notarialnych Ziem Zachodnich, który się odbył w Poznaniu. Przytoczymy znanienne punkty uchwały i tak:

„Zjazd Walny z naciskiem stwierdza, że ustroje adwokatury i notariatu, któreby pominięły fakt istnienia pracowników adwokackich i notarialnych w adwokaturze ziem Zachodnich, przygotowują wielkie niebezpieczeństwo dla co najmniej 3,000 rodzin pracowniczych.”

Zjazd Walny stwierdza, że ogłoszona co dopiero ustawa o ustroju adwokatury, w skutkach swych pozbawi na stałe pracy szerokie rzesze pracowników adwokackich i notarialnych i stąd jest konieczne, aby równolegle z nowym ustrojem adwokatury i z nowym ustrojem notariatu, uregulowano również położenie pracowników adwokackich i notarialnych.

Zjazd Walny wyraża przekonanie, że hierarchia polskiego notariatu nie byłaby wyczerpująco przedstawiona w przyszłym ustroju notariatu, gdyby ten ustrój nie uwzględnił grupy pracowniczej, której członkowie swą wiedzę zawodową nabyli przez długoletnią praktykę i sumienną pracę w notariacie. Sam bowiem fakt, że taka grupa

pa wytworzyła się w notariacie b. zaboru pruskiego i rosyjskiego dowodzi, że potrzeby życia idą w tym kierunku.”

W zakończeniu swych uchwał zjazd odwołuje się o pomoc do polskiego świata pracy i wierzy, że pomoc ta będzie skuteczna.

My ze swej strony wyrażamy przekonanie, że władze państwowe wezmą w obronę rodziny pracowniczej, skazanej z wyroku martwej litery prawa na nędzę, jeśli nie na zagładę, i uczynią to z po budek społecznych. W interesie państwa nie leży powiększanie fa li bezrobocia. Przeciwnie! Dlatego stałoby się wielką krzywdą, gdyby żywicieli 3000 rodzin pracowniczych postradali prawo do pracy.

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy H. B. Butler mówi o roli zorganizowanego świata pracy

W ostatnim dniu swego pobytu w Warszawie dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. H. B. Butler udzielił nam następującego wywiadu:

— Przybyłem do Polski — oświadczył dyr. Butler — celem bliższego poznania kraju, który jeden z pierwszych na kuli ziemskiej wprowadził w życie nowoczesne ustawodawstwo socjalne, oparte na wskazaniach Międzynarodowego Biura Pracy. Pragnę pojąć zarówno kraj, jak i jego związki pracownicze, przede wszystkim te, które biorą czynny udział w akcji M. B. P.

We wszystkich moich rozmowach, na wszystkich przyjęciach wysłuchiwałem stale przekonanie, że którym przybyłem do Polski, a które obecnie zostało wysunięte na forum międzynarodowym: jedynie szerokie rozwinięcie roboty publicznej, zorganizowane według planów Międzynarodowego

Biura Pracy, a sfinansowane przez Bank Wypłat Międzynarodowych, mogą stanowić przy zbiorowym wysiłku radykalny środek zwalczający bezrobocie.

Polskie organizacje pracownicze posiadają w życiu międzynarodowego świata pracy doniosłe zasługi. Im to w dużej mierze za wdzięczność należy przelatorowanie na terenie polskiego ustawodawstwa społecznego szeregu zbawiających praw (zwłaszcza w dziedzinie ubezpieczeń społecznych), które to prawa znakomicie przyczyniły się do tego, iż kryzys gospodarczy i kwestia bezrobocia w Polsce uderzają w świat pracowniczy mniej dotkliwie, niż poza granicami Polski.

Sposobem, który klęsce bezrobocia może zadecydować bardzo mocny cios, byłoby bezspornie skrócenie na terenie Europy dnia pracy w myśl ostatnio przeprowadzonych prób w Stanach Zjednoczonych, jakie dały wspaniałe rezultaty.

— Jaka jest opinia Pana Dyrektora o udziale organizacji kobiecych w pracach M. B. P.?

— Bezspornie kobiety, które przecież w dobie współczesnej odgrywają w wielu dziedzinach życia rolę niemal, tak poważną, jak mężczyźni, a w wielu dziedzinach nawet poważniejszą, winny zajmować w organizacjach zawodowych stanowisko jak najbardziej czynne.

W tym celu starać się będę w M. B. P. o powołanie do życia sekcji kobiecej, której zadaniem stanie się stała propaganda idei ruciu zawodowego wśród kobiet, w stosunku do których praktykowany jest najczęściej przez przemysł i handel poprostu re kordowy wyzysk.

Wprowadzenie na miejsce pierwszoplanowej akcji M. B. P. zagadnień opieki nad matką i dzieckiem, pracy nocnej kobiet i dzieci, a co zatem idzie ustawowe ograniczenie tejże pracy jest moim dążeniem. Dążenie, które dopiero wtedy odniesie całkowity triumf, gdy zawodowe organizacje kobiece staną się kontrolerami ochronnego ustawo-

RUCH ZAWODOWY

UNIA PRACOWNICZA

Powołany został ponownie do życia Międzypartyzyczny Komitet Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym.

Komitet ten zorganizowany został przy Warszawskiej Radzie Okręgowej Unii Zw. Zaw. Pracown. Umysł. i poprowadzi szeroko zakrojoną akcję pomocy w zakresie dożywiania, pomocy odzieżowej, zapomogowej, pomocy w opłatach szkolnych, kulturalnej, sanitarnej, lekarskiej i propagandowo-pracowej.

Wszystkie organizacje pracowników umysłowych, wchodzące w skład Komitetu zadeklarowały znaczne, stałe fundusze na akcję pomocy bezrobotnym.

NISZI PRACOWNICY PAŃSTWOWI

Sprawa dostarczenia umundurowania dla niższych funkcjonariuszów państwowości nie została dotychczas przez władze skarbowe przychylnie załatwiona. Swego czasu pracownicy otrzymali przy dostarczeniu, że umundurowanie będzie im dostarczone przed nadchodzą-

cą zimą. Zima się zbliża, chłody jesien nie dokuczają wielotysięcznym rzeszom niższych funkcjonariuszów, a władze nie kwapią się, by im dostarczyć ciepłą odzież.

W tej sprawie interwenjował sen. Mozgala, prezes Zw. Nisz. Funkcjonariuszów Państw., w Min. Skarbu o przyspieszenie wydania ubrań służbowych i otrzymał zapewnienie, że będą one wydane w najbliższych miesiącach.

PIEKARZE

W Inspektoracie Pracy toczyły się wczoraj obrady między przedstawicielami warszawskich piekarzy i przedstawicielami właścicieli piekarni. Do porozumienia nie doszło, gdyż przedsiębiorcy obniżyli nawet warunki, na pod stawie których doszło do likwidacji ostatniego strajku.

Konferencję odroczone do wtorku dn. 15 b. m. Jeśli w tym terminie nie dojdzie do uzgodnienia warunków pracy i płacy, organizacje zawodowe piekarzy zapowiadają wszczęcie akcji strajkowej w ostrzejszej formie, niż to miało miejsce ostatnio.

KRAWCY

Ciepłe położenie pracowników krawieckich, wywołane skutkami kryzysu oraz brakiem planowej walki z kryzysem w ogóle, spowodowało, że Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Odzieżowego w Polsce podjął się samodzielnie wielkiego zadania — zwalczania kryzysu i bezrobocia w przemyśle odzieżowym.

Zarząd Główny tego Związku przystąpił do realizacji swego planu natychmiast po zatwierdzeniu go przez ogólnokrajowy Zjazd delegatów Oddziałów Związku, którego termin odbycia się wyznaczył na dzień 20 listopada br. w Warszawie.

W niedzielę, dn. 13 bm. o godz. 11 rano w warszawskim lokalu Związku Zawodowego Pracowników Przem. Odzieżowego (Trębacka 11 m. 10) odbyła się ogólna zebranie pracowników i pracowników krawieckich celem omówienia postulatów krawców warszawskich, jakie mają być wniesione pod obrady Zjazdu krawców.

TELEGRAM
Szukasz szczerze? Wstąp na chwilę!

Elementarz prawa pracowniczego

Inne uprawnienia ubezpieczeniowe pracowników

W uzupełnieniu tego, cośmy podali w poprzednich numerach, stwierdzamy, że art. 30 omawianej ustawy przewiduje szereg świadczeń dla poloników, a mianowicie: Kasa Chorych udziela członkom: a) pomocy lekarskiej i polonickiej przed, w czasie i po położeniu, b) zasiłku pogotowia w wysokości całkowitej ostatnio pobieranej płacy przez czas wstrzymania się od pracy, nie dłużej jednak, niż w ciągu 8 tygodni.

Nadmienić należy, iż przyznanie zasiłku pogotowia nie jest uwarunkowane niezdolnością do pracy, lecz jedynie faktycznym wstrzymaniem się od pracy w okresie 8 tygodni, c) Karmiącym przysługują Kasa zasiłek w naturze lub gotówką, w wysokości od 20 do 50 gr. dziennie za czas karmienia, od dnia skierowania zasiłku pogotowia — nie dłużej jednak, niż w ciągu 12 tygodni.

Prawo do pobierania dwóch ostatnich rodzajów świadczeń posiadają tylko te członkowie, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed porodem porodziły co najmniej przez 4 miesiące w zalegu, urasądniającym członkostwo.

Z zasiłków, bezpośrednio przypadających za samego ubezpieczonego, wyłącza wszelkie wypadki zaskakujące

bowy, udzielany w wysokości 3 tygodniowej ostatnio pobieranej płacy; za siłek ten wypłaca się również za osobę, która zachorowała będąc jeszcze członkiem Kasy, i zmarłą (wskutek tej samej choroby) w przeciągu pół roku po wyczerpaniu pomocy dla chorych, nie odzyskawszy zdolności zarobkowej.

Za świadczeń Kasy Chorych korzystają, oprócz samego ubezpieczonego, również członkowie jego rodziny, wyłączone przez utrzymywanie i niepodlegające przymusowemu ubezpieczeniu z ręki wliczonego zatrudnienia. Przez członków rodziny rozumie prawo małżonka, rodzeństwo, wychowawców oraz dzieci nieślubne. Prawo do świadczeń na rzecz członków rodziny przewidziane jest jedynie w ograniczonym zakresie i obejmuje wyłącznie bezpłatną pomoc lekarską w ciągu najwyżej 13 tyg., także okres leczenia szpitalnego, pomoc polonicką (tj. nie zasiłek) wreszcie połowę zasiłku za okres karmienia i połowę zasiłku pogotowia. W orzeczeniu z dn. 25 listopada 1931 r. Sąd Najwyższy ustalił, iż w przedmiocie udzielania zasiłków nie powłony być brane w rachubę mało znaczące wpłaty tak ubezpieczonego jak i członków jego rodziny, nie mające równoznaczności z ich utrzymywaniem.

Echo demonstracji pracowników miejskich

Nie było żadnych aktów terroru

Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych m. Warszawy nadsyła nam list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze! W wydaniu wieczornym „Kurjera Warszawskiego” z dnia 8 listopada r. b. Nr. 309 w rubryce „Wiadomości bieżące” umieszczony został artykuł: „Terrorystyczna demonstracja w Magistracie”.

Zarząd Związku, w imieniu ogółu urzędników miejskich, kategorycznie protestuje przedewszystkiem przeciw tytułowi i niezgodnemu z prawdą oświetleniu poważnej manifestacji, mającej na celu odwołanie się do opinii publicznej, z powodu rozpaczliwego stanu materialnego pracowników wydziałów administracyjnych Magistratu, wskutek niewypłacania poborów z 2 i pół miesięcznym opóźnieniem. W manifestacji tej wzięli udział nawet najpoważniejsi urzędnicy miejscy.

Ta forma protestu (antyteza strajku), została wybrana w celu niezmięszczenia dochodów kasy miejskiej, a jednak odbył się manifestacja ze względu na konieczność postawienia sprawy wypłat na porządku dziennym, gdyż w tymczasowy wypłaty te traktowa-

ne były przez Władze Miejskie jako wydatek drugiego rzędu, co jest sprzeczne z elementarnymi przepisami prawa. Kategorycznie stwierdzamy, że terror nie był stosowany, a fakt zatelefonowania po posterunkowego P. P. był odosobnionym z powodu zbyt nierzeczywistej jednej z koleżanek i za targu z grupą koleżanek i kolegów, i bez związku z demonstracją.

Generalizowanie tego faktu i użycie zwrotów: „uwięzionych zwaniano przy udziale policji” — przynosi krzywdę ogółowi pracowników miejskich i obniża w opinii publicznej powagę polity, na jaką zdobyli się pracownicy w obronie bytu swych rodzin.

Nie jest zgodne z rzeczywistością, że w manifestacji brało udział 60 lub 80 proc., gdyż faktycznie manifestowali wszyscy pracownicy z wyjątkiem chorych, słabych, matek karmiących i t. p.

Z powodu omawianego artykułu do Zarządu Związku napływają protesty, podpisane przez setki pracowników, wyrażające oburzenie z powodu tytułu i treści.

Z poważaniem
(—) F. Jarzembowski, prezes
(—) L. Łosicki, sekretarz gener.

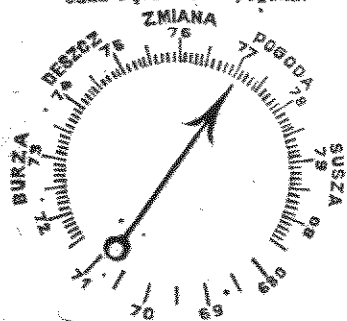
LISTOPAD

12

Sobota

Dziś: Marcina
Jutro: StanisławaWsch. słońca: 6 m. 51
Zach. słońca: 13 m. 40

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocny dyżur apteki:Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.**Akademja sodalicyjna**

W sobotę 12 b.m. o godz. 16-ej w Teatrze Miejskim Sodalicyja Marjańska Państw. Gim. Męskiego urządziła uroczystą akademję dla uczczenia 15-lecia istnienia tej organizacji.

Legjoniści uwaga!

Zarząd oddziału Związku Legjonistów Polskich w Grodnie zwołuje Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku na dzień 13 listopada 1932 r. o godzinie 11-tej.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 12-tej w tymże dniu bez względu na ilość obecnych.

Zebranie odbędzie się w sali oficerskiego Klubu Garnizonowego (hotel Royal).

Ze względu na ważność spraw jak nas informują, pożądana jest jak największa ilość członków, tembardziej, że Zw. Leg. jako instytucja najwięcej żywotna ma zawsze w zalawie sprawy nader aktualne.

Dźwiękowiec
Pocztowa 4**Polonia**Ulubienica grodzieńskich
kinomanów, najsłynniejsza
tragicka filmowa**NORMA SHEARER**w arcydziele dźwiękowym
pod tytułem**Wolne Dusze**Film ten triumfalnie prze-
szedł przez wszystkie ekrany
Udział biorą: wielki LIONEL
BARRYMORE i G. GABLE.
pocz. seansy: 18¹⁵, 20¹⁵, 22¹⁵
wstęp od 80 gr.Dźwiękowiec
Dominikańska 26**Apollo****DZIESIĘCIU****z Pawlaka**bohaterska epopeja z walk
narodu 1906 r.
w r. gl. Adam Brodzisz, Zofia
Batycka, K. Lubieńska, Bog.
Samborski i Józef Węgrzyn.
wstęp 49 groszy**Kino PALACE**

Orzeszkowa 13

Dram. na tle stosunków spo-
łecznych w dobie inflacyjnej**Dama pod maską**w rol. gl. Dita PARLO R. Mar-
chal i Włodzimierz Gajdarow
wstęp 49 gr.Seansy o 6, 8, i 10¹⁵**Obchód Rocznicy Niepodległości
w Grodnie**

Już od godziny 9-ej rano na pl. Batorego zaczęły gromadzić się oddziały wojskowe, policja, przysposobienie wojskowe, szkolne, kolejowe, pocztowe i t. p.

O godz. 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Farnym, celebrowane przez Ks. Szambelana I. Olszańskiego. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Jan Szulboriski.

Miejsca przeznaczone dla władz szczerze wypełnione przez reprezentantów cywilnych i wojskowych.

Po nabożeństwie Dowódca O. K. p. gen. Litwinowicz przyjął raport od p. gen. Kleeberga poczem dokonał przeglądu

wojsk.
Defiladę rozpoczął pułk 81, poczem kolejno przemarszowały pododdziały 76 p.p. 29 p. a. l., łączność policja, p. w. pocztowe, „strzelec”, p. w. kolejowe, szkolne i t. d.

Defiladę przyjmował p. gen. Litwinowicz w otoczeniu przedstawicieli władz i licznych oficerów.

Od godziny drugiej rozpoczęły się wyświetlania filmów we wszystkich kinach na których w pierwszych seansach zgromadzili się zbiorowo związki i stowarzyszenia.

Wieczorem galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim „Zemsty” Al. hr. Fredry.

Święto pułkowe 81 p. p.

Bohaterki 81 pułk piechoty w dniu 12 listopada obchodził swoje święto pułkowe.

Wszyscy pamiętamy żywo początki historii grodzieńskiej pułki strzelców.

Z samoobrony grodzieńskiej w szybkim tempie powstały 2 bataliony dzielnych piechurów i pod wodzą obecnego generała dawniej pułkownika p. Bohatyrewicza pułk okrył się wielkopomną sławą na polu chwały.

W uznaniu heroicznych czynów Naczelny Wódz udekorował sztandar pułku krzyżem „Virtuti Militari”.

Obecnie pułk pod dowództwem pułk. Maczka zażywa sławy świetnie wyszkolonego i zahartowanego, w którym żyje tradycja minionych dni sławy.

Tegoroczne święto, jak szereg z poprzednich lat zewsząd na krzyż odbywać się będzie w ramach pułku.

**Wyróżnienie w pracach na polu
P. W. i W. F.**

Wczoraj jako w dniu rocznicy odzyskania Niepodległości nadano dyplomy uznania szeregowi osób, które swą pracą przyczyniły się do rozwoju organizacji P.W. i W.F.

Z Obwodu 76 pp. — Naers Longin naucz. szk. powsz. Karasze-
bów, Hertel Bolesław sekr. gm. Biskupice, Leśniak Fr. urz. PKU. Wołkowysk, Żuk Józef urz. gm. Izabelin.

Z Obwodu 81 pp. — ks. dr. Antonowicz Ignacy dyr. Gimn. im.

Piusa XI Różanystok, Chwiedźko J. kier. Urz. Pocz. w Sokółce, Sobociński P. magister farmacji w Sokółce, Konaniewski K. soltys w Plebanowce, Dańko E. kier. prof. pedag. hufca p. w. szk. gimn. państw. w Grodnie, Deringer E. pr. kier. ped. hufca p. w. szk. dokszt. w Grodnie, Borsukiewicz W. Kmdt. p.w. kolejowego w Grodnie, A. Matus mag. farm. w Grodnie. Dyplomy uznania wręczyli uroczystość przedstawiciele wojska.

Fara Witoldowa w nowej szacie

W dniu jutrzejszym po nabożeństwie w kościele garnizonowym o godz. 12-ej odbędzie się uroczystość poświęcenia i założenia trzeciego i ostatniego krzyża na kościele garnizonowym.

**Trzeba ludzi szybciej ratować
w biedzie**

12-go czerwca roku bieżącego ogromny pożar zniszczył prawie doszczętnie wieś Karasze-
wo, gminy Skidelskiej. Spaliło się 39 chat, 56 stodoł i około 60 innych zabudowań gospodarczych.

Inspektor P. Z. U., który przybył na miejsce nieszczęścia solennie przyrzekł poszkodowanym mieszkańcom, że w ciągu 2—3 tygodni najdalej po jego wzywie otrzymają premje asekuracyjne i nawet potwierdził swoje przyrzeczenie przez wywieszenie we wsi odpowiedniego obwieszczenia. Otóż tego przyrzeczenia nieszczęśliwi mie-

wym.

Krzyż ten ufundował pułk 76.

W ten sposób zostaną zakończone prace dokola rekonstrukcji dawnej Fary Witoldowej w jej wyglądzie zewnętrznym.

**Stada wilków grasują w powiecie
Stonimskim**

W powiecie stonimskim zorganizowano ostatnio szereg obław na wilki, pomimo to tu i ówdzie zdarzają się wypadki porwywania bydła i trzody chlewnej przez wilki w majątkach i po wsiach.

Najbardziej agresywnie i w największej ilości występują wilki na terenie gmin czerem-

skiej, tyrowieckiej i kostrowieckiej. Widziano tam całe stada wilków, które atakują nawet ludzi. W związku z powyższym w najbliższą niedzielę ma się odbyć ponownie wielka obława. Również na Wilenszczyźnie wilki waleśają się całymi stadami i sieją spustoszenie wśród inwentarza żywego włościan.

**Dział egzekucyjny
magistratu kontroluje
specjalna komisja**

Niedawno dowiedzieliśmy się o przykrym wypadku jaki zdarzył się w odnośnym wydziale magistratu, chodziło mianowicie o zaginięcie kwitarjusza zużytego przez jednego z b. sekwestраторów. Zorganizowana ad hoc komisja przystąpiła do uporządkowania tego działu, lecz na samym wstępie napotkała w swych czynnościach pewne trudności, bo okazał się brak jeszcze 3 kwitarjuszy.

Na szczęście kwitarjusze te po pewnym czasie odnaleziono, były tylko gdzieś chwilowo zarzucone.

Chociaż niewątpliwie wyłoniona komisja zbada dokładnie gospodarke w dziale egzekucyjnym, czy jednak dla szybszego zbadania tej dość zawiłej sprawy nie byłoby lepiej żeby do zbadania przystąpiły władze z poza magistratu.

Zabawa taneczna

W dniu 12 listopada br. w sali „Cresovia” odbędzie się zabawa taneczna urządzona staraniem Komisji Gospodarczej Stowarzyszenia Kupców Polskich i cechów chrześcijańskich w Grodnie.

Początek zabawy o godz. 22. Zaproszenia specjalne rozsyłane nie będą. Wejście 1 zł, łącznie z garderobą.

Zabawa taneczna S. U. P.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu Stow. Urzędników Państw. przy ul. Listowskiego 12 zabawa taneczna dla członków i wprowadzonych gości.

Bufet obficie zaopatrzony po cenach bardzo niskich. Początek o godz. 22.30. Strój dowolny.

**Swetry, pulowery,
pończochy, skarpetki,
szale i t. d.**w dużym wyborze
są na składzie Firmy**Józef Miko**10x GRODNO,
Dominikańska 19**Obiady
domowe**abonament 40 zł. miesięcznie
z 3 sutych dań, bogate
w witaminy.Kuchnię zupełnie nowoczesnie
prowadzi sama właścicielka.
Na żądanie diety, oraz całodziennego utrzymania.

Ul. Orzeszkowej 28 m. 2.

Popierajcie L.O.P.P.**„Światowid”**

Grodno, Brygidzka 2

Ernesta Lubitscha oparty na rzeczywistych wydarzeniach pt.

Człowiek którego zabiłem

w rol. gl.: Nancy Carroll, Philips Holmesa i L. Barrymore

Film, który zdumiewa kreacjami aktorskimi!

Film, który bezwzględnie musicie zobaczyć!

**Ćwiczenia dla oficerów
i podchorążych rez.
w Grodnie**

W dniu 12 b. m. w sobotę o godz. 17 m. 30 rozpoczyna się ćwiczenia zimowe dla oficerów i podchorążych rezerwy w Grodnie — wykładem p. mjr. dypl. Geislera Bohdana na temat „Praca dowódcy w polu”.

Wykład ten, zwyczajem lat ubiegłych odbędzie się w of. kasynie garnizonowej.

Zarząd Grodzieńskiego Koła Z. O. R. podaje do wiadomości Kolegów i prosi o jak najliczniejsze przybycie.

Wesele z przygodami

W czasie wesela we wsi Bor-
ki pow. wolkowskiego powstała sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy młodzieżą. Jeden z uczestników został postrzelony z rewolweru w udo. Policja aresztowała Nikifora Rybaka i Władysława Nowysza.

ZE SPORTU.

„Seksja Pingpongowa K. S. „Cresovia” w dniu 12 i 13 listopada rb. organizuje zawody pingpongowe, zawody odbędą się między zespołami: K. S. „Cresovia” a K. S. „Makabi”.

W dniu 12-XI rb. w lokalu K. S. „Makabi”, a godz. 18-ej, a w dniu 13-XI rb. o godz. 18-ej w lokalu K. S. „Cresovia”.

Z Teatru Miejskiego

W sobotę o godz. 8 m. 15 „Dar poranka” z udziałem p. Marii Balcerkiewiczówny.

W niedzielę o godz. 4-ej popołudniu po cenach zniżonych „Zemsta” Fredry w reż. dyr. Opalińskiego.

Wiecz. godz. 8 m. 15 znakomita kom. Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane”. Ceny miejsc zniżone.

W próbach pod reż. dyr. Krokowskiego „Cień” Niecode-
miego z p. p. Marią Balcerkiewiczówną, Z. Ustarbowską, dyr. J. Krokowskim St. Smoczyńskim w rolach głównych.

Za gotówkę 15% rabatu

SKLEP RADJOWY**„Linnik”**

Dominikańska 1, tel. 186

na raty poleca na raty

za 190 zł.3-lamp. (Philips'a)
odbiornik radiowy,
z lampami, głośnikiem, aku-
mulatorem, baterią anodową
i sprzętem antenowym**na 19 miesięcy**

po 10 zł. x14

Za gotówkę 15% rabatu

**Czytajcie
OSTATNIE WIADOMOŚCI
GRODZIENSKIE.**

Pocz. punktualnie g. 6,15, 8 i 10

Najwspanialszy film świata!!!

Ernesta Lubitscha oparty na rzeczywistych wydarzeniach pt.

Człowiek którego zabiłem

w rol. gl.: Nancy Carroll, Philips Holmesa i L. Barrymore

Film, który zdumiewa kreacjami aktorskimi!

Film, który bezwzględnie musicie zobaczyć!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzan-
skiego Nr. 6.

Redaktor prasowy od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz.
dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i złotych. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Rodko.

Druk Oleński i Rodko Grodno Rydzan-
skiego 6.